

UCHWAŁA Z DNIA 17 MARCA 2005 R.

I KZP 2/05

1. Podrobieniem dokumentu w rozumieniu art. 270 § 1 k.k. jest także potwierdzenie przez uczestnika czynności procesowej fałszywym podpisem nieprawdziwych danych w protokole utrwalającym tę czynność procesową;

2. Znamię „w celu użycia za autentyczny” (art. 270 § 1 k.k.) zrealizowane zostaje również wtedy, gdy celem działania sprawcy jest użycie dokumentu przez inną osobę.

*Przewodniczący: sędzia SN D. Rysińska.*

*Sędziowie SN: J. Sobczak, J. Szewczyk (sprawozdawca).*

*Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.*

Sąd Najwyższy w sprawie Ivana G. po rozpoznaniu, przedstawionego na podstawie art. 441 § 1 k.p.k. przez Sąd Okręgowy w K., postanowieniem z dnia 26 listopada 2004 r., zagadnienia prawnego wymagającego zasadniczej wykładni ustawy:

„1. czy potwierdzenie nieprawdziwym podpisem przez uczestnika czynności procesowych nieprawdziwych danych do protokołu utrwalającego tę czynność procesową jest podrobieniem dokumentu w rozumieniu art. 270 § 1 k.k.;

2. czy wyczerpuje znamię «użycia za autentyczne» z art. 270 § 1 k.k. zachowanie podrabiającego dokument – polegające na potwierdzeniu nieprawdziwym podpisem nieprawdziwych danych złożonych do protokołu utrwalającego czynność procesową – jeżeli celem jego działania było użycie takiego dokumentu przez inną osobę?”

u c h w a l i ł udzielić odpowiedzi jak wyżej.

## U Z A S A D N I E N I E

Przedstawione Sądowi Najwyższemu do rozstrzygnięcia zagadnienie prawne powstało w następującej sytuacji procesowej.

Sąd Rejonowy w K., postanowieniem z dnia 2 listopada 2004 r., umorzył postępowanie przeciwko Ivanowi G. oskarżonemu o to, że w dniach od 9 do 11 listopada 2003 r. w K., działając w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, podając nieprawdziwe dane osobowe podrabiał podpisy Jana B. na dokumentach związanych z jego zatrzymaniem i wykonywaniem czynności procesowych z jego udziałem oraz stosowaniem wobec niego tymczasowego aresztowania, tj. o przestępstwo z art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k.; a sprawę o zarzucany oskarżonemu czyn jako wyczerpujący znamiona wykroczenia z art. 65 § 1 pkt 1 k.w. przekazał do rozpoznania Wydziałowi Grodzkiemu tego Sądu.

Od powyższego postanowienia zażalenie wywiódł Prokurator Rejonowy w K., zarzucając obrazę przepisów prawa materialnego, a to art. 270 § 1 k.k. poprzez błędne uznanie, że zarzucany oskarżonemu czyn wyczerpuje znamiona wykroczenia z art. 65 § 1 k.w., a w konsekwencji niesłuszne umorzenie postępowania w sprawie.

Sąd Okręgowy w K., rozpoznając zażalenie oskarżyciela publicznego uznał, że wyłoniło się zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, które sformułował w pytaniach przekazanych Sądowi Najwyższemu na podstawie art. 441 § 1 k.p.k.

Prokurator Prokuratury Krajowej w przedstawionym Sądowi Najwyższemu wniosku, dzieląc ocenę Sądu Okręgowego, że w tej sprawie przy rozpoznawaniu środka odwoławczego wyłoniło się zagadnienie praw-

ne wymagające zasadniczej wykładni ustawy, a więc spełnione zostały wymogi art. 441 § 1 k.p.k., wyraził pogląd, iż „uczestnik czynności procesowych, który w celu użycia za autentyczny potwierdza nieprawdziwym podpisem protokół utrwalający tę czynność procesową dopuszcza się przestępstwa podrobienia dokumentu określonego w art. 270 k.k.”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Na wstępie rozważyć należało czy w sprawie rzeczywiście wyłoniło się zagadnienie prawne w rozumieniu art. 441 § 1 k.p.k. Wątpliwość w tej kwestii budzi stwierdzenie Sądu Okręgowego w K. zamieszczone w końcowej części uzasadnienia postanowienia o przekazaniu Sądowi Najwyższemu zagadnienia prawnego. Sąd Okręgowy wyjaśnił bowiem, że „stoi na stanowisku, iż przedmiotowy stan faktyczny sprawy oskarżonego Ivana G. wyczerpuje znamiona zarówno występku z art. 270 § 1 k.k. jak i wykroczenia opisanego w art. 65 § 1 k.w. w zbiegu idealnym z art. 10 § 1 k.w.”.

W przedstawionej sytuacji przekazanie pytań Sądowi Najwyższemu stanowi pewną niekonsekwencję w postępowaniu Sądu Okręgowego, który stosownie do treści art. 8 § 1 k.p.k. generalnie może samodzielnie rozstrzygać zagadnienia faktyczne i prawne. Nie zmienia to jednak faktu, że zagadnienie będące przedmiotem pytania prawnego dotyczy przepisu, który ostatnio w orzecznictwie, w tym Sądzie Najwyższym, był różnie interpretowany, na co, uzasadniając zagadnienie, wskazał pytający sąd. Działanie sprawcy polegające na podaniu do protokołu utrwalającego czynność procesową, sporządzonego przez uprawniony organ, nieprawdziwych danych co do tożsamości, a następnie podpisanie tego protokołu nieprawdziwym nazwiskiem kwalifikowano jako przestępstwo wyczerpujące znamiona art. 270 § 1 k.k., lub jako wykroczenie opisane w art. 65 § 1 pkt 1 k.w. Zatem, istnieje zagadnienie prawne wymagające zasadniczej wykładni ustawy.

Przechodząc do *meritum* zauważyć należy, że samo pojęcie „podrobiony dokument” rodzi wątpliwości ze względu na logiczną sprzeczność

między terminami „podrobiony” i „dokument”. Podrobiony „dokument” w rzeczywistości nie jest dokumentem, a jego atrapą. Jednakże z uwagi na to, że taką terminologią posługują się słowniki języka polskiego i Kodeks karny, także Sąd Najwyższy nazywa dokumentem falsyfikat dokumentu.

Podstawową metodą interpretacji prawa jest metoda językowa, która tylko wtedy mogłaby być odrzucona, gdyby jej rezultaty prowadziły do absurdalnych wniosków. Nie ma podstaw do takiej konstatacji w toku wykładni językowej przepisu art. 270 § 1 k.k.

Przestępstwo materialnego fałszerstwa dokumentu (art. 270 § 1 k.k. *in princ*) może być popełnione albo przez podrobienie albo przerobienie dokumentu. Pytanie Sądu Okręgowego w K. dotyczy znaczenia pojęcia „podrabia”. W języku polskim przez podrobienie rozumiemy wykonanie imitacji jakiejś rzeczy mającej uchodzić za oryginał; sfalszowanie czegoś; wykonanie drugiego egzemplarza jakiegoś przedmiotu po to żeby się nim nielegalnie posługiwać (por. M. Szymczak red.: Słownik języka polskiego, Warszawa 1979, t. II, s. 745). Natomiast sfalszowanie oznacza między innymi przedstawienie czegoś niezgodnie z prawdą, zniekształcenie (por. Słownik....., *op. cit.* t. I, s. 570).

Zaprezentowane znaczenie słowa „podrabia” jest powszechnie przyjęte w piśmiennictwie. J. Piórkowska-Flieger, w obszernej monografii poświęconej fałszowi dokumentu, w sposób analityczny wyjaśnia, że „istota podrobienia dokumentu polega na takim działaniu sprawcy, które powoduje, że z danym przedmiotem lub innym zapisanym nośnikiem informacji związane jest określone prawo albo, iż ze względu na zawartą w nim treść stanowi on dowód prawa, stosunku prawnego bądź okoliczności mającej znaczenie prawne. Sprawca może sporządzić taki dokument w całości albo uzupełnić dany przedmiot lub inny nośnik o taki element bądź elementy, które powodują, że z danym przedmiotem albo innym zapisanym nośnikiem informacji wiąże się określone prawo lub ich treść ma znaczenie

prawne. Wprowadzony przez sprawcę element lub elementy przesądzą o tym, że konkretnemu przedmiotowi albo innemu zapisanemu nośnikowi informacji nadawany jest pozór autentycznego dokumentu. Takim elementem może być określony tekst, podpis, pieczęć. Możliwe jest więc podrobienie dokumentu np. przez napisanie całego tekstu dokumentu lub przez uzupełnienie zapisu treści o dodatkowy fragment. Istotne jest, ażeby działanie sprawcy nadało danemu przedmiotowi lub innemu zapisanemu nośnikowi informacji pozór autentycznego dokumentu” (J. Piórkowska-Flieger: Falsz dokumentu w polskim prawie karnym, Kraków 2004, s. 274). Zdaniem S. Lelentala podrobieniem dokumentu jest sporządzenie całego dokumentu albo jego części i tym samym wywołanie wrażenia, że pochodzi on od osoby lub instytucji, w imieniu której został sporządzony. Podrobienie ma miejsce wówczas, gdy sprawca podrobi cały tekst pisemny wraz z podpisem, a także gdy podrobi sam podpis (S. Lelental w: O. Górniok, S. Lelental, H. Popławski: Prawo karne. Cz. szczególna, Gdańsk 1977, s. 188). Analogicznie o podrobieniu dokumentu przez podpisanie go cudzym nazwiskiem piszą J. Bafia w: J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny. Komentarz, Warszawa 1977, s. 696; O. Górniok w: O. Górniok, S. Hoc, M. Kalitowski, S. M. Przyjemski, Z. Sienkiewicz, J. Szumski, L. Tyszkiewicz, A. Wąsek: Kodeks Karny. Komentarz, Gdańsk 2002/2003, s. 1149; W. Makowski: Kodeks Karny. Komentarz, Warszawa 1937, s. 560; A. Marek, Prawo karne, Warszawa 2000, s. 69; L. Peiper: Komentarz do Kodeksu karnego. Kraków 1936, s. 395; W. Wróbel w: G. Bogdan, K. Buchała, Z. Ćwiąkański, M. Dąbrowska – Kardas, P. Kardas, J. Majewski, M. Radzyniecki, M. Szewczyk, W. Wróbel, A. Zoll: Kodeks karny. Komentarz, Kraków 1999, t. II, s. 1030.

Równocześnie komentatorzy podkreślają, że jest obojętne, czy osoba, której podpis podrobiono istnieje w rzeczywistości, czy też nie istnieje

(por. O. Górniok, Kodeks..., *op. cit.*, s. 1149, L. Peiper, Komentarz..., *op. cit.*, s. 395).

Przedstawiona w doktrynie interpretacja znamienia „podrabia” w pełni koresponduje z przyjętym znaczeniem tego pojęcia w dominującym nurcie orzecznictwa Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy wywiódł przykładowo: dokument jest podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od tej osoby, w której imieniu został sporządzony. Podpisanie innej osoby jej nazwiskiem na dokumencie mającym znaczenie prawne, nawet za zgodą tej osoby, stanowi przestępstwo z art. 265 – obecnie 270 § 1 k.k. (wyrok z dnia 25 października 1979 r., II KR 10/79, OSNPG 1980 nr 11, poz. 127); dokument jest podrobiony wówczas, gdy nie pochodzi od tej osoby, w imieniu której został sporządzony (wyrok z dnia 21 listopada 2000 r., III KKN 233/98, LEX nr 51125); dokument może powstać poprzez wypełnienie przez jedną osobę gotowego druku oraz potwierdzenie zwartych w nim treści złożeniem podpisu przez drugą osobę i tylko działania osoby podpisującej dokument mogą doprowadzić do nadania mu treści niezgodnej z rzeczywistym stanem rzeczy. Nieuznanie tak powstających dokumentów za podrobione oznaczałoby, że zachowują one walor pełnowartościowego dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne, choć ich treść nie odpowiada temu, co miały stwierdzić te dokumenty (wyrok z dnia 11 marca 2004 r., III KK 336/03, LEX nr 109458); działanie sprawcy w sposób oczywisty wyczerpuje znamiona przestępstwa określonego w art. 270 § 1 k.k. w formie podrobienia dokumentu, a więc nadania pozoru, że zwarta w nim treść o znaczeniu prawnym, w omawianym wypadku podpis pochodzi od osoby, która rzekomo go złożyła i poświadczyła, że ona właśnie a nie inna uczestniczyła w czynnościach procesowych (wyrok z dnia 9 lutego 2004 r., V KK 194/03, OSNKW 2004, z. 4, poz. 42).

W świetle powyższych orzeczeń nie sposób zgodzić się ze stanowiskiem zaprezentowanym w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 17 września 2002 r., IV KK 240/02, (LEX 74386) i z dnia 14 września 2004 r., IV KK 137/04 (niepubl.), w których wskazano, że zachowanie oskarżonego polegające na złożeniu nieprawdziwych oświadczeń co do swej tożsamości i potwierdzenie tego nieprawdziwym podpisem w protokołach zatrzymania osoby, przeszukania, zatrzymania rzeczy nie może być zakwalifikowane jako podrobienie tych dokumentów w rozumieniu art. 270 § 1 k.k., gdyż protokoły zostały sporządzone przez uprawnione osoby (policjantów), a sprawca nie sporządzał ich przy zachowaniu pozorów, iż pochodzą od innej osoby. Zdaniem zwolenników omawianej interpretacji protokoły napisane w ten sposób są pod względem formy autentycznymi dokumentami sporządzonymi przez uprawnioną osobę, z tym tylko, że potwierdzają one nieprawdziwe dane. Nadto przedstawione zachowanie oskarżonego nie może być ocenione jako działanie w zamiarze posłużenia się tymi dokumentami jako autentycznymi. Podkreślając, że autor fałszywego podpisu nie sporządził dokumentu, uznawano, iż sprawca wprowadził władzę w błąd, a więc popełnił jedynie wykroczenie opisane w art. 65 § 1 k.w. Wykroczenie to dotyczy bowiem sprawcy, który umyślnie wprowadza w błąd organ państwowy lub instytucję uprawnioną z mocy ustawy do legitymowania w zakresie tożsamości, obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania. Wprowadzenie w błąd może być osiągnięte za pomocą słowa lub pisma, może nastąpić również przez zatajenie prawdziwego stanu rzeczy przez podanie fałszywego nazwiska, imienia, zawodu, miejsca zamieszkania, a także na skutek takiego zachowania się sprawcy, które może prowadzić do wyciągnięcia błędnych wniosków przez organ państwowy (por. J. Bafia, D. Egierska, I. Śmietanka: Kodeks wykroczeń. Komentarz, Warszawa 1974 r., s. 209).

Przedstawiona w powyższych wyrokach ocena prawna budzi wątpliwości, gdyż Sąd Najwyższy nienależycie rozważył, że omawiane protokoły utrwalające czynności procesowe zostały sporządzone nie tylko przez funkcjonariuszy, ale również osoby podpisujące dokumenty nieprawdziwym nazwiskiem. Protokół ma pełną wartość procesową jako dokument dopiero po złożeniu na nim wymaganych podpisów (por. art. 150 k.p.k.). Podpis stanowi bardzo istotny element dokumentu w postaci protokołu (por. T. Grzegorzczak: Kodeks Postępowania Karnego. Komentarz, Kraków 2003, s. 401; zob. też wyrok SN z dnia 13 grudnia 1985 r. IV KR 305/85, OSNPG 1987, nr 2, poz. 24).

Niesłuszny jest także pogląd przywiązujący wagę do okoliczności, że protokół zawierający nieprawdziwe dane personalne i opatrzony fałszywym podpisem jest dokumentem autentycznym pod względem formy. Fakt, że protokół sporządzony jest na druku i wypełniony został przez funkcjonariusza pozostaje bez znaczenia w świetle tego, iż jego część w postaci podpisu osoby go podpisującej, jest podrobiona. Nader istotne jest to, że protokół taki zawiera treść niezgodną z rzeczywistością oraz wolą spisującego go w dobrej wierze funkcjonariusza, czyli jest nieautentyczny. A. Lutwak trafnie zdefiniował autentyczność jako wyrażony bądź znaczeniem słów dokumentu, bądź też zmysłowymi oznakami, które uwydatniają się w jego materialnej postaci – związek ontogeniczny między treścią dokumentu a wolą jego wystawcy, czyli inicjatora lub twórcy (por. A. Lutwak, Fałsz dokumentu z fałszywej wykładni art. 187 kod. kar. – w szczególności co do pism adwokackich – Głos Prawa 1935, nr 3 – 4, s. 198).

W omawianych wyrokach mylnie zinterpretowano też znamię strony podmiotowej przestępstwa określonego w art. 270 § 1 k.k., obejmujące cel użycia za autentyczny podrobionego dokumentu, błędnie uznając, że osoba podpisująca się fałszywym nazwiskiem w protokole z czynności procesowej nie miała możliwości posłużenia się dokumentem, gdyż nie mogła



nim dysponować. Treść przepisu art. 270 § 1 k.k. nie daje podstawy do przyjęcia, że „cel użycia dokumentu” dotyczy wyłącznie sprawcy podrobienia. Wręcz odwrotnie, wynik analizy językowej tego sformułowania jednoznacznie wskazuje, że znamię „w celu użycia za autentyczny” wypełnione zostaje także wtedy, gdy sprawca działa w celu użycia dokumentu przez inną osobę. Identycznie orzekł Sąd Najwyższy we wspomnianym wcześniej wyroku z dnia 9 lutego 2004 r. (V KK 194/03). W doktrynie W. Wolter i S. Frankowski przeprowadzili podział przestępstw kierunkowych, do których należy podrobienie dokumentu, na dwie grupy, tj. przestępstwa kierunkowe jednoaktowe i dwuaktowe. Fałsz materialny dokumentu S. Frankowski zaliczył do przestępstw celowościowych dwuaktowych, w przypadku których sprawca podejmuje działanie w celu stworzenia sytuacji dogodnej do przedsięwzięcia dalszej czynności przez siebie, ewentualnie przez inną osobę (por. S. Frankowski: *Przestępstwa kierunkowe w teorii i praktyce*, Warszawa 1970, s. 101; a także W. Wróbel w: G. Bogdan ..., *op. cit.*, s. 1034).

W końcu wydaje się, że w krytykowanych orzeczeniach Sąd Najwyższy nie rozważył możliwości zaistnienia tzw. idealnego zbiegu przestępstwa i wykroczenia (art. 10 § 1 k.w.).

Konkludując, istotą podrobienia dokumentu jest nadanie przez sprawcę danemu przedmiotowi pozoru, że pochodzi od osoby, w której imieniu został sporządzony. Przykładowo, podrobieniem dokumentu w rozumieniu art. 270 § 1 k.k. jest potwierdzenie przez uczestnika czynności procesowej fałszywym podpisem nieprawdziwych danych w protokole utrwalającym tę czynność procesową. Znamię „w celu użycia za autentyczny” (art. 270 § 1 k.k.) zrealizowane zostaje również wtedy, gdy celem działania sprawcy jest użycie dokumentu przez inną osobę.

W nawiązaniu do okoliczności sprawy warto wspomnieć, że prawo do obrony, gwarantujące oskarżonemu swobodę wypowiedzi co do zarzuc-

nego mu czynu zabronionego, chroniące przed poniesieniem odpowiedzialności karnej z powodu ich treści, nie legalizuje innych zachowań oskarżonego (podejrzanego), o znamionach czynu zabronionego (np. będących przedmiotem rozpoznawanej sprawy) choćby zmierzały one do uniknięcia bądź złagodzenia odpowiedzialności za czyn zarzucony (zob. szerzej cyt. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2004 r., V KK 194/03).